

KURJER

NOWOJORSKI I BROOKLYŃSKI.

N. 18

New York, Sobota dnia 20 grudnia 1890.

Rok I.

NOWOŚĆ W NEW

POLSKA APTEKA
z najświeższymi
lekarstwami, według sposobu
ściśle europejskiego; wszy-
stko wydaje się czyste i aku-
ratnie i po najtańszych cenach.

Także można w każdym czasie o-
trzymać poradę od polskich doktorów.

77 Prince st. Newark, N.J.

M. Vasa, A ptekarz.

W NIEDZIELĘ D. 28-go GRUDNIA

jako w dzień 1-szej rocznicy
istnienia

1-go Polskiego
Towarzystwa Spiewu

w Brooklynie

odbędzie się

K O N C E R T

połączony z

Balem

W TURN HALL

71-73 Mersevole ul. w Brooklynie, E.D.
Wstęp 25 c. — Miejsce rezer. 35 ct.

Otwarcie kasy o godzinie 7-jej wieczór.

Początek punkt o 8 ej

Reżyser i dyrygent p. Janicki

z New Yorku.

Do najliczniejszego udziału zaprasza
Towarzystwa i Rodaków

Komitet.

NB. Z New Yorku kary dojeżdżają
na miejsce ze wszech stron, jako to:
od 23 ul., 10 ul., Houston, Grand i
Broadway ferries.

TEATR!

— W SOBOTE —

d. 27 grudnia 1890 roku
w SAENGER HALL

na Belmont Ave. w Newarku

odbędzie się

Przedstawienie Amatorskie.
Tow. „Lutnia”

ODEGRANĄ ZOSTANIE

„Czartowska Ława”
dramat ludowy przez Galasiewicza.

Po Przedstawieniu Ba!!!

Bilet rezerwowy 50 ct. Wejście 25 ct.

Kasa otwarta o godz. 7ej.

Początek o godz. 8ej w.

Do licznego udziału zaprasza

Komitet.

This is the only Polish Paper
published in New York City.

Rates of advertising can be
obtained at the office: 198 Orchard st.
New York, N. Y.



NA GWIAZDKE!...

Na szafirze niebios
Złota gwiazdka świeci;
Oto starzec siwy
Z kolendą dla dzieci.

Niesie im błyskotki,
Zabawki, rojenia,
A nam niesie w darze
Smutki i cierpienia.

I zapowiedź taką:
„Śród życia kolei
Walcz i cierp i pracuj
I nie trać nadziei. . . .

„Pełnij obowiązek,
Nie trać w dobro wiary,
Złe przejdzie, jak mara,
Zginie obłok szary. . . .

„I nie trać miłości
Dla Ojczyzny świętej;
Bo ten kto ją stracił,
Przeklęty, przeklęty! . . .”
H. N.

SKANDAL W BROOKLYNIE.

Ks. Jodyszus oskarżony o strzelanie
do parafjanina.

Przykry skandal już od tygodnia bu-
dzi zainteresowanie pośród polaków
i litwinów w Brooklynie. Gazety an-
gielskie i niemieckie poświęcają mu
całe szpalty, niepodobniąc nam
o nim nie wspomnieć. W zeszłą sobo-
tę proboszcz parafii litewskiej ks. Jo-
dyszus został zaarrestowany wskutek
skargi jednego ze swych parafjan S.
Dilginisa (zam. przy ul. Chrystie w
New Yorku) za to, że miał strzelać
do D. w chwili, kiedy ten ostatni przy-
był upominać się o zwrot... żony, ja-
koby u ks. J. się znajdującej. Ks. Jo-

dyszus pozostaje na wolności za kau-
cją. Sprawa toczy się w tej chwili; re-
zultat jej będziemy mogli podać dopie-
ro w przyszłym numerze. Tymczasem
wyrazamy całe nasze ubolewanie nad
smutnym skandalem i życzenie, ażeby
w sądzie wykazaną została niewinność
proboszcza litewskiej parafji.

SPRAWA NOWAKA.

Wice-cenzor Z. N. P. Nowak, ina-
czej Dreiman, który okazał się pod-
czas zaburzeń parafjalnych w Buffalo,
najostatniejszym oszustem, został o-
becnie osadzony przez zebrany z roz-
porządzenia Rz. Centr. sąd hono-
rowy w Shamokin. Wyrokiem sądu
Nowak, jako oszust, został ze Związku
wykluczony.

W SPRAWIE

OPIEKI NAD EMIGRANTAMI.

Sprawa opieki nad emigrantami
polskimi i ustanowienia ajenta emigra-
cyjnego w New Yorku choć powoli
posuwa się naprzód. Rząd Centr. Z.
N. P. w myśl uchwał grup nowojors-
kich rozesał zapytanie do wszystkich
grup, czy i o ile zechcą się one przy-
czynić się do opieki nad emigrantami.
Jak się dowiadujemy, w sprawie
jednogłośnie odpowiadają, że nie chcą.
Jest więc nadzieja, że wkrótce sprawa
opieki nad emigrantami wejdzie na
szerszą i właściwą drogę.

UNJA STOLARZY POLSKICH.

Unja stolarzy polskich w New Yor-
ku, Brooklynie i okolicy stanie się
niezadługo faktem. Dobrych stolarzy
polskich znajduje się tu nie mniej niż
czterystu kilkudziesięciu, a z tej liczby
około 350 należy do Unji niemieckich.
Obecnie powzięta została piękna i ro-
zumna „myśl zjednoczenia wszystkich
stolarzy polseich, a nadto przyłącze-
nia do ich szeregów i tych, którzy do-
tąd nie należeli do unij. Komitet w
tym celu wybrany zwołuje wszystkich
stolarzy polskich na wielki mityng ro-
botniczy, który się odbędzie d. 26 gru-
dnia, w piątek w Atlantic Hall p. n.
342 Atlantic ave. w S. Brooklynie o
godz. 7-jej wieczorem. Przybyć na ten
mityng powinni wszyscy stolarze pol-
ski. Niechaj pamiętają, że idzie tu o
własny ich interes i dobro, o chleb ich
i ich dzieci, o słuszne wynagrodzenie
za pracę i zapobieżenie wyzyskowi
kapitału.

Nowe morderstwo polityczne.

(Telegram „Kurjera”).

M o s k w a, d. 14go grudnia. —
Spełnione tu zostało onegdaj niezwykle
zabójstwo, podobno politycznego cha-
rakteru. Bogata rosjanka, należąca
do najlepszych kół towarzy-
stwa w Moskwie, pani Karcow, kuzyn-
ka konsula rosyjskiego w Paryżu, zo-
stała znaleziona w swym pałacu zamor-
dowaną. Głowa była odcięta od ciała.
Zabójcy odchodząc podpaliłi łóżko i
dopiero dym obudził śpiącą niedaleko
służbę. . . . Opinia ogółu jest ta, że
morderstwo zostało spełnione przez

nihilistów. To pewna, że w sypialni
zamordowanej było bardzo dużo pie-
niędzy i kosztowności, z których nic
nie ruszono. Pani Karcow była nie-
dawno w Paryżu i tam, przedstawiając
się za kobietę wysoce liberalną, umia-
ła podobno uzyskać zwierzenia kilku
tamtejszych rewolucjonistów rosyjs-
kich. Z tych zwierzeń miała jakoby
zrobić użytek dla..... rządu. Mor-
derstwo więc było aktem zemsty. Czy
to jest prawdą? — trudno wiedzieć.
W kołach młodzieży panuje przekona-
nie, iż morderstwo Karcowej nie ma
nic wspólnego ze sprawą rewolucyjną,
przeciwnie jest wynikiem zemsty pry-
watnej.

Kredyt dla wszystkich!!

Nie kupuj taniego ubrania robione-
go z lichego materiału, dla tego tylko,
że masz za mało pieniędzy razem, aby
kupić lepsze. Przyjdź z tą sumą pie-
niędzy, jaką możesz oszczędzić, do
„CREDIT CLOTHING Co”.

(Kredytowa kompanja ubrań,) 287
B o w e r y i kup dla siebie garnitur
ubrania lub paletot od \$15 do 20 i wy-
żej; zapłać trzecią część sumy a re-
szczę w małych tygodnowych lub mie-
sięcznych wypłatach, ponieważ my
dajemy kredyt każdem bez gwarancji.

KAWIARNIA

POLSKA, pol. p.n. 97 STANTON

— przeszła na własność —

A. Wojciecha Tarkowskiego

KAWA i HERBATA.

WYBORNE CIASTA

BILLARD i FOOL-TABEL

GAZETY POLSKIE

A. Wojciech Tarkowski.

DRUGA ROCZNA

MASKARADA

— Towarzystwa —

„HARMONJA”

w New Yorku

odbędzie się w

SOBOTE, 31go STYCZNIA

1891 ROKU

w Germania Assembly
Rooms

POM. HOUSTON I 1-SZA ULICA

w New Yorku.

WSTĘP OD OSOBY 35 CT.

O liczny udział uprasza

KOMITET.

Garderobę można wypożyczać
od p. H. Eumicke, 228 E. Houston.



Jen. Miles.

Gall.

„Marja”

WOJNA Z INDIANAMI.

Wojna z Indianami jest ciągle na porządku dziennym. Ze wszech stron donoszą o coraz większym wzburzeniu Indian. Napadają oni i rabują w imię oczekiwanego Mesjasza, a dla podbudzenia zapału wojennego wyprawiają wojenne tańce, czyli t. z. „tańce duchów”...

Na rysunku powyżej widzimy 3 osobistości, które w danym razie odegrać mogą wybitniejszą rolę w wojnie indyjskiej. Są to: Jen. Nelson A. Miles, główny dowódca wojsk zgromadzonych przeciw Indianom na pograniczu Dakoty i Montany i pogromca rokoszu indyjskiego z r. 1886, obok wódz Indian Siuxów Gall, cieszący się taką samą popularnością, jak „Siedzący Bawół”, którego wizerunek podaliśmy w jednym z poprzednich numerów i narazie Indianka, odgrywająca rolę „Marji” i przepowiadająca bliskie przyjście Mesjasza.



Największe wrzenie panuje pomiędzy Indianami w okolicy, zwanej „Bad Land” (Zły kraj) na pograniczu Dakoty i Montany. Jest to miejscowość górzysta, dzika, pełna skał...

czonych. Wielu z pomiędzy Indian posiada broń palną.



Rysunek przedstawia właśnie ów słynny taniec wojenny, tańczony przez wojowników w obozowiskach, a będący dla nich podniętą do większej zapamiętałości. Władze pograniczne robią co mogą, ażeby powstrzymać owe tańce i nie dopuścić do stanowiących kroków nieprzyjacielskich; wysyłają do Indian co chwila parlamentarzy i posłów; niewiele to jednak pomaga.

PIĘŚNI...

Pieśni — czary — upojenia, Sny urocz i marzenia — To na świecie mym udziałem. W nich, gdy krew mą pily troski I na czole ból rył gloski, Zawsze ulgę znajdowałem.

Talizmanem mi wciąż były, Co przed światem bronił całym; Z nich czerpałem do walk siły I znów innym je wlewałem!...

Pieśni moje — skarby moje I moc cudna jest w ich dźwięku... Jam jest władca, kiedy roję, Krwawą z ognia noszę zbroję I pioruny miotam z ręki... ELPIS.

Polacy w Ameryce.

* Stanisław Solniański w Chicago, skarży kompanję „Illinois Malleable Iron Co” o \$10,000 odszkodowania za utratę oka podczas pracy.

* W seminarjum św. Hieronima, w Berlinie (Kanada), gdzie znajduje się kilkunastu alumnów polskich, urządzony został ich staraniem piękny obchód 29go listopada.

* W zeszłą sobotę w Chicgo, w hali szkoły św. Stanisława Kostki odbył się obchód Mickiewiczowski, na uczczenie naszego znakomitego poety.

* W Houston, Tex. zostało założone pierwsze polskie Towarzystwo i ma być zbudowany polski kościół.

* Podobno do „Unji” utworzonej w St. Paul przez ks. Majera ma przystąpić ks. Pitass z Buffalo z towarzystwami kościelnymi z parafji św. Stanisława. Zarząd „Unji” zostałby w takim razie przeniesiony do Buffalo.

* W Silver Lake, Minn. d. 29go listopada został poświęcony nowy kościół polski i jednocześnie miał miejsce obchód narodowy; nazajutrz biskup bierzmował 412 osób, Polaków.

* W Cincinnati, O. odbył się także obchód narodowy 29go listopada. Przemawiali p. Kosak i ks. Domagalski. Z mowy ks. D. dowiedzieliśmy się nad wszelkie spodziewanie, że Z.N.P. jest instytucją..... dobrą, chwalebna i korzystna. No, no!...

* W Winonie Wojciech Panek skarżył zarząd miejski o \$20,000 odszkodowania z powodu, że jego syn złamał nogę na dziurawym chodniku. (Wiarus).

* W East Saginaw, Mich. z inicjatywy ks. proboszcza Zalewskiego odbył się także obchód narodowy 29go listopada.

* W Town Lake, Wis. kilkunastu chłopców polskich aresztowano za burdy, napaści i awantury uliczne. Ładnie się bawią!.....

* Podobno Leon Heilpern wrócił już do Minneapolis.

* W Detroit, w skutek wypadku na kolei, robotnik polski F. Gudski utracił nogę.

* Pan St. Mikulski w Buffalo wynalazł nową, bardzo praktyczną pralnię.



Z DZIEDZINY MODY.

Rękawy u sukni tak zwane... fotelowe.

Szanownym Rodakom w Jersey City i okolicy polecam

PIERWSZORZĘDNĄ GROCIERNIĘ

SKŁAD MIĘSA

Kiszek, Kiełbas i wszelkich wędlin. Wszelkie obstalunki załatwiam szybko. Ceny tańsze, niż gdzieindziej. Zamiast chodzić do obcych, udajcie się do swego rodaka.

Z szacunkiem Leon Gajewski.

135 ESSEX JERSEY CITY, N. J.

L. A. KRYGIER. GOSPODA POLSKA SALOON.

GŁÓWNA KWATERA TOWARZYSTW POLSKICH.

Wszystkie trunki. Cygara i zakąski. POOL TABEL. 16 Rivington st. New York, N. Y.

RESTAURACJA POLSKA

KLEMENTYNY BUDZYŃSKIEJ. 197 E. 2-ga ul. — New York.

Wydaje zawsze śniadania, obiady i kolacje.

Kuchnia Polska!! TANIA, ZDROWA I POŻYWNA.

St. Śleszynski, FABRYKA I SKŁAD Hurtowy Cygar

Hawańskich i wyrobu domowego. Tytoniu do zucia i palenia, Tabaki, Fajek i t. d.

72 Division ul. New York

A. STOLZENBERGER Pogrzebowy,

Wpłknywa wszelkie obstalunki szybko i tanio. Telefonuj: 695 Spring. Powozy każdego czasu do wynajęcia. 82 STANTON UL. 82 Między Allen i Orchard. New York.

LOTY

w Bellport, Long Island sprzedaje bardzo tanio AGENT POLSKI „The New York and Brooklyn Suburban Investment Co.” M. FIBICH, — 68 N.8ma ul. w Brooklynie.

Cena loty (25 stóp szerokości, 100 stóp długości) na narożnikach \$40, wszelkich innych \$25. Spłaty tygodniowe po 50 ct.

WŁAŚCICIEL KAWIARNI.

Vindobona,

— 66 G 2. EJ UL. I AVE A. — poleca swój Zakład POLAK O M

THE POLISH WEEKLY
„New York & Brooklyn Courier”

is the political only polish paper in New York City, has a large circulation through the United States and is an invaluable advertising medium.

H. NAGEL, *Publisher & Editor.*

ENTERED AT THE NEW YORK CITY
POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL
MATTER.

H. NAGIEL, *Wydawca i Redaktor.*

Zastrzega się, że nikt
niema prawa kolektować za-
danej należności dla „Kurjera”,
bez piśmiennego upoważnienia
wydawcy lub podpisanego
przez niego kwitu.

OFFICE — 155 E. 3-d St.
New York City.

OFIS — 155 E. 3-cia ul.
w New Yorku.

ODPOWIEDŹ ŚMIAŁEGO.

W sprawie „Nowej Polski”
(Dokończenie)

Czy jednak kolonie polskie w Argentynie przedstawiać będą dla naszych byznesowe korzyści? Sądzę, że tak... Wieśniak polski, który dziś za drogie pieniądze, kupuje farmy na pustkowiach Wisconsinu, który osiedla się i gospodaruje na nieużytkach Nebraska, Dakoty, Texasu lub też Washingtonu, zawsze i ciągle za to płacąc grube pieniądze, zrozumie, iż korzystniejszym dlań będzie dostać grunt darmo i być między swoimi. I rzeczywiście: jaka jest różnica między dzisiejszym kolonizowaniem się polskich farmerów o setki mil w głąbi kraju na gruntach, które dopiero trzeba robić uprawniemi po wykarczowaniu, a kolonizacją w Argentynie? ... Chyba jedna przestrzeń, dzieląca nas od Argentyny. Jest to istotnie szkopuł, ale do zwalczenia. Mam przed sobą urzędownie w r. 1888 wydany w Buenos Aires „Przewodnik dla imigrantów do republiki argentyńskiej”, z którego dowiaduję się, że rząd wszelkimi środkami zachęca imigrację i w tym celu posiada nawet w wielu miejscach w Europie i Ameryce specjalne biura informacyjne (w New Yorku, 160 Fulton), że przybywających emigrantów przez dni kilka darmo żywi, że przewozi ich w głąb kraju kolejami, że nawet ewentualnie daje im bezpłatny przejazd okrętami z Europy lub z kładiną do kraju. Gdyby dla naszej emigracji udało się uzyskać w drodze odpowiedniej umowy taki bezpłatny lub przynajmniej za zniżoną cenę przejazd okrętami — co nie jest wcale niemożliwym — szkopuł oddalenia zostałby usunięty. I wtedy emigracja do Ar-

gentyny, przy bezpłatnej podróży i bezpłatnych na miejscu gruntach przedstawiałyby istotnie interes dla naszych wieśniaków, dziś z bogaczącymi krwawo zapracowanym groszem t. z. „kolonizatorów”.

W takim razie i koszta utworzenia kolonji zostałyby ograniczone do ostatecznego minimum, które dałoby się pokryć czy to niewielkim na ten cel zebrany funduszem, czy ofiarą osoby pojedynczej, czy nawet środkami własnymi osadników.

Najtrudniejszym może szkopułem będzie powstrzymanie napływu ludności z kraju. Mniemam jednakowoż, że usiłowania rozumnych ludzi w starej Ojczyźnie z jednej strony, a pewne konieczne przepisy, ograniczające imigrację do nowej kolonji z drugiej strony, potrafiłyby usunąć to poważne niebezpieczeństwo.

Sądzę tedy, że dowiodłem, iż „Nową Polskę” można utworzyć tak, aby odpowiadała powyżej postawionym czterem zasadniczym warunkom.

W jaki sposób wziąć się do jej tworzenia konkretnie? Jest to ostatnie pytanie, na które mam dać odpowiedź.

Oto, jak ja rzecz rozumiem:

Przedewszystkiem należałoby, wybrawszy miejscowość, zbadać jej położenie geograficzne, roślinność i stan zwierzęcy, bogactwa i komunikacje naturalne, słowem grunt, na którym będziemy budowali, aby ostatecznie stwierdzić, iż ten grunt jest odpowiednim. *)

Następnie wypadłoby się porozumieć z rządem państwa, pod którego faktyczną lub nominalną kontrolą znajduje się dana miejscowość, co do warunków, na jakich ją objąćby można w posiadanie, a więc co do warunków ekonomicznych i politycznych. Jednocześnie, gdyby nam zapewniono samorząd miejscowy, należałoby nakreślić w formie obowiązującego dla stworzyć się mającej kolonji prawa warunki owego samorządu.

Jednocześnie z tem, a może poprzednio jeszcze trzeba znaleźć ludzi, mających poprowadzić rzez całą. Otwarciem przyznam, że przedstawia to jedną z najpoważniejszych trudności. W Ameryce ludzi, mogących stanąć na czele podobnego przedsięwzięcia, wprost nie widzę. To też zwrócić się nam należy do Europy. Tam, pośród starszej emigracji polskiej, wreszcie w kraju znaleźlibyśmy niejednego człowieka, mogącego rzecz podjąć i trudnościom jej podołać. Jeśli idzie o nazwiska wprost mógłbym wam wymienić Jeża z Szwajcarii, Szczepanowskiego z Galicji. Oprócz nich znalazłoby się wielu innych.

Zadaniem ludzi postawionych na czele, byłoby budować dalej.

*) Żądaniu temu odpowiada najzupełniej wyprawa, mająca wyruszyć z Galicji do Brazylii i Argentyny dla zbadania na miejscu tamtejszych warunków kolonizacji.

(Przyp. red.)

O ile ja rzecz rozumiem, roztropność nakazywałaby zacząć od bardzo małych rozmiarów. Należałoby wybrać ludzi pięciuset, trzystu, nawet stu, pracowitych i silnych, niepozbawionych pewnych środków pieniężnych i tak dobranych, aby sami w sobie stanowili rodzaj społeczeństwa i aby wzajem byli w stanie zaspakajać swe potrzeby. Większość powinni więc stanowić rolnicy, ale musieliby być między nimi rzemieślnicy wszelkiego rodzaju, a więc cieśle i ślusarze, piekarze i kucharze, stolarze i krawcy, szewcy i garbarze itd. itd. Powinien przybyć z tą osadą nawet bu-downiczy i lekarz, chemik i inżynier. Słowem powinna ona być złożoną tak, aby sama w sobie stanowiła całość, będąc w stanie przynajmniej przez pewien czas istnieć zdala od społeczeństwa cywilizowanego. Pionierzy owi powinni wziąć ze sobą bardzo niewiele rzeczy, głównie narzędzia pracy, nadto zapas żywności, niezbędnej do czasu wyszukania jej sobie na miejscu, zapas odzieży itp.

Jak, będąc już na miejscu, tworzyć osadę? O to nie będzie się pytał nikt, kto widział, jak tu w Stanach Zjednoczonych na dalekim Zachodzie w dni kilkanaście wyrastają osady i miasteczka, kto wreszcie ma pojęcie o tem, jak nasz chłop karczuje kupione za drogie pieniądze w Wisconsinie pustkowie i tworzy na nich piękne farmy.

Kładę nacisk na to, że początek powinien być małych, jak najmniejszych rozmiarów. Będzie to niejako próba.

Gdy ta próba się powiedzie, gdy pionierzy przezwyciężą trudności, gdy stworzą zawiązek nowego społeczeństwa, zbudują domy i osiedlą w nich sprowadzone rodziny, gdy zacznie się regularna praca wytwórcza, wtedy nastąpi najpierw powolny, a potem coraz gwałtowniejszy napływ emigrantów — i „Nowa Polska” zostanie zbudowaną.

Oby!..... Bo pomimo wszystko, przy końcu mej pracy wątpię o tem więcej, niż w początku. Stanowczą przeszkodą być tu może nie sama niemożność wykonania, bo dowiodłem, że takowa nie istnieje, ale co innego: oto zimno serdeczne i zaskorupienie naszej polskiej inteligencji w Ameryce, to, że niczem jej rozgrzać i poruszyć nie podobna..... A jeśli ona nie weźmie inicjatywy, któż ją wziąć może?!...

Jakkolwiek, ja swoje zrobiłem. Powiedziałem, co uważałem za swój obowiązek powiedzieć. Nie uczyniłem tego dla satysfakcji osobistej, ale dla sprawy. Jak nie ulakłem się wymysłów, dotąd na mnie miotanych, tak nie wzruszą mnie te, które będą jeszcze miotane. Daję *carte blanche* moim krytykom — i zapewniam, iż więcej polemizować z nimi nie będę. Ja skończyłem swoją pracę.

ŚMIAŁY.

Pląćcie za „Kurjer.”

20-ty Roczny Bal

BATALJONU

Wolnych Polskich Szercow

w Ameryce

— odbędzie się —

d. 31-go grudnia 1890 roku

— w —

GERMANIA ASSEMBLY ROOMS

w New Yorku — — — 201-203 Bowery

pom. Houston i 1-szą ul.

Muzyka prof. Rolewskiego.

Początek o g. 8-iej. Kasa otwarta o 7½

Wejście (mężczyzna z damą) — 50ct.

Do najliczniejszego udziału zaprasza
Komitet.

WIELKI BAL!!!

TOW. „POLONIA”

(GRUPA Związku Nar. Pol.)

— odbędzie się —

D. 17 GO STYCZNIA 1891 R.

— w —

„NEW IRVING HALL”

214 - 216 - 218 BROOME STREET

pom. Norfolk i Essex.

BILET (mężczyzna z damą) 50 C.

Początek o g. 8-iej.

Kasa otwarta o g. 7 ej wieczór.

Do licznego udziału zaprasza

Komitet.

FR. PUSTET & CO.

50 & 52 Barclay st. N. Y.

Polacy sprzedający Obrazy, Książki do nabożństwa, Różańce, Figury świętych i inne artykuły religijne, niechaj towar, sprowadzają w większych ilościach od nas, a dostaną go bajecznie tanio. Sprzedajemy wszelkie

OBRAZY KOŚCIELNE

chorągwie, regalie, szafy, rozety, oenaki, medale i t. d. dla towarzystw.

FR. PUSTET & CO.

50 - 52 Barclay st. New York, N. Y.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem zawiadamiam, że z dniem 1-go grudnia r. b. sprzedałem moją grocenię na Bedford Ave. i odtąd całą moją pracę i kapitał włożyłem w Saloon p. n. 118 N. 4ta ul. róg Berry, który rozszerzyłem i rozwinąłem, a nadto otworzyłem przy takowym

Hurtowny Skład

WÓDEK, WIN I LIKIEROW.

Dostać u mnie można wszystkich najlepszych wódek i likierów po cenach dystylarnianych, taniej niż gdziekolwiek indziej. Przychodźcie do mnie, a przekonacie się, że dostaniecie trunki tańsze, lepsze i w większej ilości, niż w żydowskich sklepach. Zaopatrujcie się na święta.

Z uszanowaniem

A. Bentzig.

OSTATNIE WIADOMOŚCI O WOJNIE Z INDIANAMI.

Wojna z indjanami zaczyna być coraz groźniejszą!... W ostatnich dniach zaszło kilka pomniejszych potyczek, a w jednej z nich padł „Siedzący Bawół”, znakomity wódz indjan. — W tę środę znowu nastąpiła w pobliżu Bismarck kompletna bitwa. Indjanie napadli w przemagającej sile na pułk amerykańskiej konnicy, ale po krwawym boju zostali odparci. Dwóch oficerów i sioć żołnierzy amerykańskich padło; na placu boju pozostały również trupy przeszło 100 indjan.

Brooklyn.

W SPRAWIE NOWEJ SZKOŁY POLSKIEJ
NA WILLIAMSBURGU.

Odbieramy następujące pismo z prośbą o umieszczenie w szpaltach „Kurjera”:

„Sprawa polskiej szkoły w Williamsburgu postępuje naprzód choć zwolna. I tak, w zeszłą niedzielę odbyło się posiedzenie, na którym przewodniczył ob. Jankowiak, sekretarzem był Jan Dobrowolski. Po krótkich rozprawach przystąpiono do zapisywania dzieci, które mogłyby uczęszczać do nowej szkoły. Zapisano dzieci 33, którą to liczbę uznano za niewystarczającą do zapewnienia bytu szkoły. Z tego powodu odzywamy się do wszystkich Sz. rodaków, tak licznie osiadłych w Williamsburgu i Greenpoint, aby zechcieli przybyć w większej liczbie na przyszłą niedzielę d. 21 b. m. do tej samej hali, 42 Grand ulica, Brooklyn, E. D. i tam swe dzieci zapisać dali, a gdy już odpowiednia liczba zapisana będzie, dalsze kroki poczynione zostaną.”

Z bratnim pozdrowieniem
Jan Dobrowolski.

Drobne notatki z Brooklyna.

W zaprzęszą niedzielę w dwóch protestanckich kościołach w Brooklynie były dwa wypadki nagłej śmierci podczas nabożeństwa. W jednym wypadku umarł trustys kościoła, w drugim pastor.

P. Kinowski w karnawale zamierza urządzić cały szereg wesolych wieczorków tańczących w swej hali p. n. 65 N. 7-ma ulica.

P. Bentzig otwiera przy swoim saloonie restaurację polską i hotel (boarding house).

P. Wł. Kamiński już od kilku dni złożony był ciężką chorobą, obecnie ma się lepiej.

DO NIEJ....

Okno, to wierne jest zwierciadło duszy,
Zawsze okaże to, co serce wzruszy;
Tak więc i przestrasz, co twój wzrok
oszczędź,
Z domysłów pewność w sercu mo-
jem wznieci.

Szymon Szenkel
209 DELANCEY, NEW YORK.

Polski nauczyciel muzyki (skrzypce, wiolonczela i kontrabas) z konserwatorium wiedeńskiego. — Właściciel pierwszorzędnej orkiestry.

Przyjmuje zamówienia na bale koncerty i teatru po cenach nader przystępnych.

HOTEL POLSKI
(Boardinghouse) i Restauracja. Ceny najniższe. Przyjmują na stół i mieszkanie.

Polecam się względem rodaków.
A. Bentzig.

BUFFALO, N. Y.

Najstarsza w Buffalo
Agentura Generalna
M. MAKOWSKIEGO,
1132 Broadway,

sprzedaje Polakom Szyfkarty po najtańszych cenach na parowce najpiękniejszych linii. Jest przedstawicielem linii okrętowych

Red Star Line



Inman Line.

Sprzedaje i kupuje w każdym czasie na najdogodniejszych warunkach

DOMY I LOTY

Ostatnio zakupił
„PARK

KOŚCIUSZKO”

Ułatwia budowę domów. Wyplata

Na 14-cie Lat!

Przesyła pieniądze, Wyra-
bia poszukiwania hipoteczne, Za-
atwia wszelkie interesa

TANIO I RZETELNIE!!!

M. Makowski,
1132 BROADWAY,
BUFFALO N. Y.

J. Paszek,
Krawiec Kostumerski

Wykonywa wszelkie roboty krawieckie z zupełnym zadowoleniem.

Ceny umiarkowane.

Oczyszczenie i reperacja.

22 S. Orange ave.

NEWARK, — — N. J.

LEKARZ POLAK

DR. JELENKIEWICZ.

14 Charlton st. Newark, N. J.

PRZYJMUJE CHORYCH:

Od godziny 8-ej do 10-ej rano. — Od
godziny 1-ej do 3-ej po południu i
od godz. 6-ej do 8-ej wieczór.

Biednym udziela porady codzien-
nie od 5-ej do 6-ej po południu bez-
płatnie.

WYBORNE
PIWA, WÓDKI I
WINA.

NAJLEPSZE
GATUNKI
CYGAR.

Polska Restauracja i Saloon

G. F. L. RIEMER

— 66 WILLIAM St. —

Cor. Washington St.

NEWARK, N. J.

OBSZERNA HALA DO MITYNGOW I ZEBRAN TOWARZYSKICH.

Sala do odbywania Mityngów

ANTONA ČERNÝ

pod numerem 423 E. 75 ul. między avenue A. i 1-szą.

— oraz Saloon. —

Sala do zabaw, wesel, chrzcini i tym podobnych zebrań, można dostać stale Piwa Pilzeńskiego tutejszego i importowanego ze starego kraju. W przedniej części lokalu znajduje się Czynielnia i Bilard, w drugiej części lokalu odbywają się posiedzenia, mityngi i zebrań Towarzystw.

„INMAN LINE”

ZALOŻONA W 1850 ROKU.

INMAN I MIĘDZYJARODOWA KOMP. ŻEGL. PAR.
— PAROWCE POCZTOWE ST. ZJED. —

Żeglujące po-
między New-
Yorkiem,
Queenstown

— i —
Liverpoolem.



Największe
— i —
najszybsze
parowce ze
wszystkich.

CITY OF NEW YORK 10,500 TONN. CITY OF PARIS 10,500 TONN.
City of Chicago, City of Berlin, City of Chester, City of Richmond

O szykarty i przekazy zgłaszać się do
Peter Wright & Sons, General Agents, 6 Bowling Green, New York, N. Y.
Agenci w górnym mieście:

A. FALCK & CO.

180 E. 125-ta ul.

**PRZYSZŁA
WOJNA EUROPEJSKA
— — —
POWSTANIE POLSKIE.**

Obrazki fantastyczne

Napisał pułkownik J. Grom.

(Ciąg dalszy).

VIII.

W Ameryce.

Echa zawieruchy europejskiej głośno odbijały się w Ameryce.

Gazety na parę już tygodni przed wypowiedzeniem wojny nie zajmowały się niczem innym tylko — wojną. „World” wysłał jednym z najszybszych parowców do Europy trzech specjalnych korespondentów, „Herold” przygotowywał w Paryżu dla swych sprawozdawców nowej konstrukcji balon, z którego mogliby bezpiecznie obserwować ruchy wojujących armji...

„Yankee” zakładali się już z góry o grube sumy: kto zwycięży?.....

W ogniskach ludności polskiej w Ameryce wrzało. Wiarusi, którzy już w życiu wachali proch i widzieli błyszczące na słońcu kosy, pokręcali wąsa i zaczęli przypominać żołnierskie czasy przekleństwo... Kończyli — o tarcie łyż w oku.

Młodzież nie mówiła o niczem tylko o wojnie. Dziewczęta wyszywały szarfy z kolorami narodowymi dla chłopców... Dzieciaki, zbrojne w strugane z drzewa szabelki, bawiły się na ulicach w wojnę z moskalem. W kościołach coraz częściej odzywało się: „Boże coś Polskę!...”

Starsi i poważniejsi byli zamyśleni. W towarzystwach zapominano radzić o pośmiertnem, a zaczęto się zastanawiać nad kwestją: Co będzie?... Związek, Zjednoczenie i Unja, wszystkie wreszcie organizacje polskie czuły, że jeśli przyjdzie chwila, na nich będzie leżał obowiązek zrobienia czegoś. Czego?... Nikt nie wiedział lub może bał się powiedzieć... To pewna, że w obec tej wielkiej troski, w obec olbrzymiej chmury, powlokającej zdala horyzont, umilkły drobne zawiści, kłótnie i spory. Ludzie z wrogich obozów zbliżali się do siebie i pytali trwożnie: Co wy?... Odpowiedzią na to było zwykłe pytanie: A wy co?...

Nawet gazety polsko-amerykańskie na chwilę dały się otrząsnąć ze swego codziennego brudu, zawiesiły nieskończone swe polemiki o „wiatr, co wieje” i osobiste skandale... Przedrukowały teraz całe szpalty przedwojennych kombinacji z gazet europejskich i do ich mglistych frazesów, wymuszonych przez cenzurę moralną czy rządową, dodawały jeszcze więcej ogólników, błahych, bezbarwnych, przypominających, że konieczną jest trzeźwość, że nie trzeba marzyć i porywać się na niepodobieństwa.

Żadna jednak z gazet nie śmiała spojrzeć trudnej kwestji oko w oko i zapytać: Co będziemy robili, kiedy

bracia nasi w starym kraju powstaną?...

Pomimo to w piersi ludu rozżarzał się płomień... Tłął on powoli, przyduszany przez nabyty w amerykańskich stosunkach egoizm, przez miłość dolarów, czasem przez tchórzostwo... Lada chwila jednak mógł wybuchnąć do góry!

Pośród polaków panowała niepewność i milczenie... Wreszcie znalazł się człowiek, który je przerwał.

Był to ksiądz. Zanim przywdział kapłańską sukienkę, był żołnierzem. W r. 1863 walczył, jako jeden z najdzielniejszych, bił się potem z arabami w Algierze, wreszcie znudzony życiem został duchownym... Losy przypędziły go już od lat kilku do Ameryki.

Siedział gdzieś na zapadłej parafie w Wisconsin, niebardzo lubiany przez parafjan, bo często rubaszny i szorstki, trzymając się zdala od różnych partji i partyjek. Czasami tylko, kiedy nie mógł już wytrzymać, brał za pióro i słał kilkadziesiąt wierszy do której z gazet. Rąbał piórem, jak szablą, po żołniersku, nie oszczędzał połości, wytykał złe choćby u konfratrów. To też nie lubił go nikt zbytecznie...

Teraz w księdzu przebudziła się dawna dusza żołnierza.

Siadł i od jednego zamachu pióra napisał list do którejś z redakcji. Pisał więcej prywatnie do redaktora, niż do czytelników. Zarzucił wprost gazetce podłość i tchórzostwo, że nie śmie powiedzieć polakom: „Gdy tamci powstaną, my powinniśmy iść na pomoc!...” „Kto nie pójdzie, iść mogąc, ten nie polak, lecz zdrajca i wyrodek” pisał w swym liście stary powstaniec i kończył tak: „A jak mnie starego, siwego i schorowanego widzicie, tak pierwszy zakasujecie poly i hajda do naszej Polski, ukochanej Polski, ażeby raz jeszcze z partyjką potrzebą mongołowi skóry, a może i za Polskę dać życie...”

Gdyby redaktor gazety, do którego ten list zaadresowano, był zupełnie trzeźwy w chwili zamknięcia numeru, korespondencja nie ukazałaby się zapewne w druku. Rzecz jednak miała się przeciwnie... List został wydrukowany.

Była to bomba rzucona do piwnicy z prochem!...

CHOLERA W GUATEMALI.

(Telegram).

San Francisco, d. 13go grudnia. — Parowiec San Juan, przybyły tu z Panama, przywiózł wieść o strasznych spustoszeniach, które czyni cholera w małej środkowo-amerykańskiej rzeczypospolitej Guatemali. W ciągu miesiąca było przeszło 11,000 wypadków choroby i blisko 1200 śmierci. Okręta amerykańskie i innych państw, stojące w pobliżu, mają także wielu chorych.

Osoby, nowo zamawiające „Kurier” raczą łaskawie jednocześnie wnieść za takowy prenumeratę.

**LOUIS SCHARLACH & CO.
391 Grand, rog Suffolk. New York.**



HAMBURG
BANHOFSTRASSE 9

Interes
egzystuje od roku
1847.

BREMEN
BREITENWEG 30


Upoważniony przez
senat w Hamburgu pod
kaucją 20.000 marek.

BANK, INTERES WEKSLOWY, SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH,
ASSEKURACJA I PRZESYŁKA PIENIĘDZY.
TYKIETY KOLEJOWE I OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE LINJE.
Przekazy pieniężne. — Kupno i sprzedaż obcej monety.
391 Grand st. — — — New York.

Bracia Witek,
— Jedyńi Polsc —
FOTOGRAFOWIE
w NEW YORKU
1430 - 2-ga Ave.
— między 74 i 75 ulicą —
Fotografie wszelkiego rodzaju, oraz
fotografie osób zmarłych, portreta
kredkowe (t. z. crayony) tudzież
malowane na płótnie, wszystko
w czasie najkrótszym.
ROBOTA WYBORNA.
Przychodźcie, a będziecie zadowoleni!
Bracia Witek.

L. Ombach.
„Hala Pulaskiego”,
28 S. Orange Av. Newark, N. J.
NOWA I DOGODNA HALA NA
MITYNGI, BALE, ZEBRANIA
ZABAWY I T. D.
28 S. ORANGE AVE. NEWARK, N. J.

**FABRYKA
HAFTÓW.
(Embossingeries).**
TEOFILI KRAEMER,
105 E. 14-ta ul. New York.
(T. F. KRAEMER & CO.)
Wyrabia: Chorągwie dla Towarzystw,
Obrazy, Hafty, Portjery, Artysty-
czne Dekoracje domów i t. d.
Korespondencja po polsku. —
Dla Rodaków ceny przystępne.
105 E. 14-TH ST. NEW YORK, N. Y.

DR. ST. RASMUS,
LAUREATE Z PARYŻA.

(DR. STAN. RASMUS)
Posiada 28-letnią praktykę, leczę wszystkie
CHOROBY CHRONICZNE,
t. j. takie których inni doktorzy nie potrafili wyleczyć. Niewidomym przywraca wzrok, a głuchym słuch. Leczą zaraziwe choroby syfilisowe, choćby w najgorszym były stanie. Wszelkie cierpienia kobiet leczy skutecznie i prędko. Wytapia robactwo i wszelkie choroby wewnętrzne jako i zewnętrzne. Honorarium płaci się dopiero po wyleczeniu (tylko lekarstwa trzeba opłacić). Tyśiące ludzi już zostało wyleczonych przez Dra Stanisława Rasmusa w Europie i w Ameryce, a po największej części tacy co nie mogli przez żadnych innych doktorów być wyleczonymi. Opiszcie wasze cierpienia szczegółowo, to odwrotną pocztą dostaniecie poradę darmo. Lekarstwa dla pacjentów bywają przyrządzane w mojem własnem laboratorium i za skuteczność ich ręczę.
Dr. St. Rasmus,
Chamber of Commerce,
Cor. Madison i Summt. **Toledo, Ohio**

Jul. Kinowski,
HALA „JANA SOBIESIEGO”,
RÓŻNE NAPOJE I CYGARA.
POOL TABEL.
Sala na mityngi i posiedzenia.
66 — 7-ma UL. BROOKLYN. E. D

M. J. JACKSON,
WIELKI
Stefan Hurtowy
Wódki, Likierów Krajowych
i zagranicznych.
207 E. HOUSTON. 190-192 LUDLOW.
NEW YORK CITY.



Slosson. Schaffer.

BOHATEROWIE BILARDU.

Rysunek przedstawia obydwaj Slossona i Schaffera, najnakomitszych w Ameryce i w świecie bilardzistów, którzy przed kilkunastu dniami w Chickering Hall stoczyli ze sobą zacięty turniej. Stawka \$2,000; wygrać miał ten, kto zrobi najpierw 800 punktów. Zwyciężył Slosson, który zrobił żadaną ilość punktów w 41 serjach. Przeciwnik jego miał ledwo 609 punktów.

NOWA GRUPA ZWIĄZKOWA.

(Korespondencja „Kurjera.”)

P a t e r s o n, d. 15go grudnia. — Oprócz istniejącej grupy Jana III Sobieskiego, zawiązała się tu druga grupa związkowa, nosząca piękne miano „Zgoda”. Zaslugę jej zorganizowania przypisać należy p. Rowińskiemu. Zarząd grupy został obrany w następującym składzie: prezes p. Rowiński, wice-prezes T. Ablamowicz, sekretarz protokularny K. Narwojsz, sekretarz finansowy J. Komorowski i kasjer Józef Winowicz. Grupa liczy obecnie zaledwo 12 członków, jest jednakowoż nadzieja, że liczba ich znacznie się powiększy. Zasadą działania nowej grupy ma być przedewszystkiem nie wchodzić w drogę grupie poprzednio istniejącej, owszem w granicach możebności pracować z nią wspólnie dla dobra sprawy narodowej.

N.

To i Owo z Ameryki.

‡ Farmer Berry Tadd w New Athens Ills. stał się ofiarą bezczelnego rabunku. Złodzieje wdarli się do jego mieszkania w nocy, wyciągnęli go z łóżka i dotąd przypalali mu nogi, aż zeznał, gdzie ma schowane pieniądze.

‡ Pastor ewangelicki w Martinsville, Ind, oskarżony o zbyt... czule stosunki z wielu parafjanekami, musiał uciekać z tamtąd.

‡ W Minneapolis, Minn. niejaki Bell popełnił samobójstwo w niezwykle sposób. Po wypiciu whiskey, stłukł szklanekę, szkło pogryzł i zjadł... W dwa dni potem zmarł w strasznych męczarniach.

‡ Pani Wilox w Niantic, Conn, w tydzień po śmierci męża otrula się; w pozostawionym liście pisze, że życie bez ukochanego, męża nie ma dla niej żadnej wartości.

‡ W arystokratycznych kołach Bostonu i Philadelphji zaczynają wchodzić w modę ćwiczenia gimnastyczne w cyrkowych kostjumach dla młodych i pięknych pań i pań... Jest to dość praktyczne: gdy która z owych

gimnastyczek utraci swe miljardy, będzie mogła... występować w cyrku.

‡ W Plainfield, N. J. 15-letni James Donohue chciał poderznąć własnej matce nożem kuchennym gardło za to, że mu odmówiła 15 centów na „chew tobacco.”

‡ W Ounay, Col. dwaj politykiery założyli się o rezultat wborów. Ten, który przegrał, musiał przez jedną z głównych ulic miasta przenieść na plecach... piec.

Jersey City.

NIESPODZIANKA.

Przyjemną niespodziankę miał w tych dniach polak J...., zamieszkały w Jersey City. Przed kilku miesiącami przyjechał do Ameryki, a niedawno posłał szyfkartę i po żonę. W tych dniach przybyła żona, ale nie sama. Przywiozła ze sobą zdrowego i tłustego dzieciaka, który się jej urodził na okręcie, a oprócz tego 225 dolarów, jako podarunek dla dziecka i matki, pochodzący ze składki bogatych amerykańców, jadących pierwszą klasą tegoż samego okrętu.

Drobne notatki z Jersey City.

Pewien młody polak uciekł w tych dniach od żony, ponieważ ta ostatnia wydawała zbyt dużo pieniędzy na... piwo.

P. Nadolski w zeszłym miesiącu sprzedał do 40tu szyfkart; w tym miesiącu sprzeda pewno ze 100!!

Płaćcie za „Kurjer”.

HUMOR I SATYRA.



PRZYNAJMNIJ....

Młoda i przystojna gospodyni domu do żebraka:

— Nie dam wam nic.... Nie mam drobnych.

— No, to niech pani mi da przynajmniej..... całusa.

PRZYCZYNA.

Pewien jegomość kupił nowy parasol w handlu ale nazajutrz przyszedł z wymówką, że parasol zły i nie chce się otwierać.

— Pewnie go pan dobrodziej zmoczył! — odparł kupiec.

SZCZYT IRONJI.

.....Kiedy wierzyciele dostają „ma-

to” lub prawie nic z „masy”..... upadłości.

SENTENCJA.... GRZESZNIKA.

Święty, kto walcząc z pokusą Płaszcz Putyfarze zostawił, Ale kto uległ pokusie, Ten.... się przyjemniej zabawił.

DO PANI NOSZĄCEJ GRZYWKĘ.

Obetnij grzywkę, uocza pani, Wtedy wyglądać będziesz inaczej I do kobietki będziesz podobną, A nie do.... klaczy!



ZE ŚWIATA DZIECIĘCEGO.

Matka pyta:

— Czego tam, Józeczku, tak tarosisz kalendarz?

— Szukam, mamuniu, kiedy są imieniny naszego mopsa....

A. BENTZIG, SALOON POLSKI

RÓŻNE NAPOJE I CYGARA.

POOL TABEL.

118 N. 4-TA UL., RÓG BERRY. BROOKLYN, E. D.

Główny

AGENT „KURJERA” na północnej stronie Brooklyna. Przyjmuje prenumeratę na „Kurjer Nowojorski i Brooklyński”.

STEFAN BEDERSKI.

SALOON POLSKI —POOL TABLE—

Wszelkie Napoje, Cygara i Przekąski. 3 S. Orange Ave. 3

NEWARK, — — N. J.

Antoni Przymusinski.

SKŁAD OBUWIA

129 CLINTON ST. 129 NEW YORK, N. Y.

Męzkie Obuwie:

Roboty ręcznej od \$2.50, 3.00 do 5.00 Roboty maszynowej od \$1.00. do 2.01

Reperacje jaknajpiękniej i najtaniej wykonywa. Podzelowanie obcasy męzkie od 75 ct. do \$1.00, damskie od 40 do 60ct., dziecinne od 30 do 50.

Obstalunki zawsze jak najstarszanniej wykonane.

Utrzymuje też na składzie tak zwany PAIN EXPELLER, który jest bardzo skutecznym na wszystkie choroby.

POSZUKIWANIE.

M. Lewandowski z Grabania, pow. rybiński, gub. plocka, poszukuje swojego brata Jana Lewandowskiego ze Scranton albo Jana Runowicza z Brooklyna. Raczą oni łaskawie podać swój adres do Mikołaja Lewandowskiego, care of Ig. Drobiński 129 Cook Str. Brooklyn N. Y.

E. Polak,



WYRÓB i SKŁAD

Albran i Kapeluszy.

CENY STAŁE!

Derby: \$1.00 — \$1.25 — \$1.50 — \$2.00 — \$2.50 i \$300.

1338 - 1-sza Ave. Blizko 72 ul. NEW YORK, N. Y.

DOM BANKOWY Bischoffa

GMACH „Staats Zeitung” New York, N. Y.

ZAŁOŻONY W R. 1488.

W gmachu Staats - Ztg. przy wjeździe na most Brooklyński

Naprzeciwko City Hall, N. Y.

SZYFKARTY



do i z Europy. — Tykiety kolejowe po wszystkich części Europy.

WYSYŁKI

PIENIEŻNE

W RUBLACH, GULDENACH I MARKACH FRANCO DO DOMU.

Wyrabiają się w ofisie:

Paszporty, Inkasowanie Spadków.

Wszelkie czynności Notarjalne ułatwiają się najakuratniej i najtaniej.

Weksle

na największe domy bankowe w Rosji, Austrii i Niemczech.

Europejskie pieniądze najtaniej sprzedaje i po najwyższym kursie (najdrożej) kupuje

BANK BISCHOFFA

PAPIEŻ CHORY.

(Telegram).

R z y m, d. 26go grudnia. — Ojciec św. zachorował niebezpiecznie. Lekarze czuwający nad zdrowiem głowy kościoła oświadczyli, że jest to zapalenie płuc, pochodzące z zaziębienia. W tym wieku choroba może być bardzo groźną. Pomimo to lekarze nie tracą nadziei wyleczenia i przedsięwzięją w tym celu wszelkie środki.

New York.

BAZAR NA CEL DOBROCZYNNY.

Mieliśmy szczęśliwą sposobność w zeszłym tygodniu odwiedzić t. z. „Christmas Bazar”, urządzone w Sherry Rooms na 5ej Ave. na cele dobroczynne przez Stowarzyszenie dam amerykańskich pod przewodnictwem pani Leary, znanej z milionowego majątku i wielkiej dobroczynności. Bazar trwał przez dwa dni i dał duży dochód dla biednych..... Odwiedzili bazar prawie wszyscy tutejsi milionerzy, a między innymi nawet Vanderbildt. W liczbie gospodyń balu znajdowała się nasza rodaczka, pani Kraemer. Pani Cleveland, żona ex-prezydenta Stanów Zjednoczonych, która przez dłuższą chwilę gościła w bazarze, gdy dowiedziała się, że pani Kraemer jest polką, wyraziła jej prawdziwą sympatię dla naszego narodu, który wydał tylu bohaterów, a obecnie dotkniętym jest tak ciężkim uciskiem w Europie.

OBŁĄKANA Z MIŁOŚCI.

Edward Zatch zam, p. n. 12. Orchard, oskarżył służącą z pod tego samego numeru polkę Paulinę Szykowicz, iż groziła mu, że go zastrzeli. W sądzie policyjnym pokazało się, że Paulina już od pewnego czasu zdradzała obłąd umysłowy i ostatecznie jest obłąkana. Paulina, przystojna i młoda dziewczyna, pochodzi podobno z Warszawy. Powodem jej obłądzenia ma być opuszczenie przez kochanka, również polaka.

NOWA ORKIESTRA.

Nową orkiestrę polską zorganizował p. Szymon Szenkiel z Tarnowa. Niedawno przybyły do Ameryki p. S. jest uczniem konserwatorium wiedeńskiego, a przez pewien czas był kapelmistrzem orkiestry przy zakładzie kąpielowym w Żegestowie, w Galicji. Orkiestra p. Szenkla wykonywa wszelkie utwory narodowe.

Z TOW. „3-ci MAJ.”

W zeszłym tygodniu na rocznym posiedzeniu Tow. „3ci Maj” odbyły się wybory. Obrany został ten sam zarząd, co poprzednio, a mianowicie: p. Chrzanowski (ojciec) prezes, p. Łazowski wice-prezes, p. J. J. Chrzanowski (syn) sekretarz protokularny, p.

Żmudziński sekretarz finansowy i p. Kunicki kasjer.

Drobne notatki z New Yorku.

W New Yorku z powodu ostatnich przesilen finansowych brak na giełdzie gotówki. Z tego powodu przysłano do nas aż z Londynu w ciągu ostatnich dwóch tygodni blisko 100 milionów dolarów cash. Mój Boże!... Żeby też na to choć popatrzeć....

Ostrzegamy polaków nowojorskich przed pewnym młodym, a jednak posiadającym ogromnie długi język plotkarzem i paszkwiliście, który utwory swoje rozsyła aż do dwóch gazet polskich w Chicago i Philadelphii... Szczęściem, że takowe idą po większej części do kosza!

„Maroussia, a maid of Ukraina” (Marusia, dziewczę z Ukrainy) — pod tym tytułem tutejsza księgarnia firmy Dodd, Mead & Co. wydała piękne opowiadanie dla dzieci przez P. J. Stahl. Koloryt miejscowy w opowiadaniu jest zachowany wcale wiernie.

W poniedziałek b. tygodnia odbył się ślub p. M. L. Wilda, obecnie zamieszkałego w St. Paul, Minn. z panną Marją Chrzanowską. Nowożeńcy we wtorek opuścili już New York. Ślemy za nimi życzenia: wszelkiej pomysłowości!

Słyszeliśmy, że pewien obiecujący młodzieniec pisze rozdzierającą serce powieść kryminalną p. t. „Tajemnice Polonji nowojorskiej”. Sześć tomów, w każdym tomie trzy zabójstwa i cztery uwiedzenia... Brr!

W pracowni pani Kraemer wykończoną jest piękna chorągiew dla „Towarzystwa polsko katolickiego bratniej pomocy im. ks. Poniatowskiego” w Passaic, N. J. Towarzystwo to zorganizowane zostało dopiero w roku bieżącym.

Tow. „Harmonja” z bogaciło w tych dniach swą bibliotekę teatralną, na bywszy od p. Złotnickiego egzemplarze kilkunastu sztuk: Anczyca, Baluckiego, Junoszy, Ładnowskiego, Staszczyka, Dobrzańskiego i innych.

Złoty zegarek, rozlosowany podczas ostatniego przedstawienia „Harmonji” na rzecz Tow. św. Alojzego został wygrany na nr. 172 przez p. Szajkowskiego z Perth Amboy.

Zakład krawiecki p. Łyczynka na 6 tej ave. jest jednym z najpierwszych w całym New Yorku.

Kto wchodzi do apteki i lecznicy dra Gruenberga chory, wychodzi ztamtąd — zdrow.

Nową polską aptekę założył p. n. 1861 Lexington ave. p. Konstanty Giedrojd.

Pan Stanisław J. Segers otworzył nową polską drukarnię p. n. 325 E. 10 ta ulica.

Płaćcie za „Kurjer”.

KOBRE i HERSCHMANN.

BANK
Polski.

Założony w roku
1884.



40
Canal

142 DIVISION ST.

w New Yorku.

Sprzedajemy szyfki do i z Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce. Posyłamy pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto pošle pieniądze, otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu. Prosimy Sz. Rodaków o zwracanie się do nas, a będą zadowoleni.

KOBRE & HERSCHMANN,
40 CANAL ul. i 142 DIVISION, NEW YORK.
Mamy także nasz Ofis w Hamburgu, w Niemczech, pod firmą S. J. HERSCHMANN, TEILFELD No. 7 i 8, który był założony w roku 1870.

Pierwsza Polska Poliklinika i Apteka Bronisława Grabowicza,

Dra phil. i Mag. farmacji.

137 Clinton st., róg Broome. New York, N. Y.

Apteka zaopatrzona w lekarstwa najlepszej jakości — wielki wybór perfumeryj i wytworów toaletowych — instrumentów chirurgicznych (Hazarda & Co.) i pasów rupturowych (Raua). — Klinika otwarta dziennie 6 godzin pod dyrekcją dra Bergolda.

Leczenie chorób chronicznych tam gdzie obca pomoc była bezskuteczną, są naszą specjalnością. Chorem z prowincji udzielamy rady lekarskiej listownie, lekarstwa wysyłamy odwrotnie.

Korespondencja w języku polskim, angielskim, francuskim, niemieckim, czeskim, ruskim i słowackim.

Polecając zakład mój, będący pierwszorzędną instytucją w tym rodzaju, łaskawej opiece Szan. Rodaków, tuszę, że przystępnymi cenami i prawdziwie obywatelskimi postępowaniem zdołam sobie zaskarbić wzgląd y Szanownej publiczności.

Z poważaniem

Bronisław Grabowicz.

APTEKA I LECZNICA POLSKA

Dra. Gruenberga i S-pki,

96 E. Houston st. New York.

Pom. 2-gą Ave. a Bowery. (Obok stacji kolei górnej).

Nabywszy popularną aptekę znaną od lat wielu pod nazwą „Houston Pharmacy and Dispensary”.

Urządziłem ją stosownie do najnowszych wymagań nauki, zaopatrzyłem w świeży zapas materiałów i oddałem pod kierownictwo doświadczonego, wykwalifikowanego prowizora.

Lekarstwa przyrządzamy sumiennie, ściśle wedle przepisów lekarskich; artykuły toaletowe jako to mydła, perfumy etc. sprowadzamy z najlepszych fabryk amerykańskich i europejskich.

Przy tejże aptece ale zupełnie oddzielnie i niezależnie, urządziłem swoje biuro lekarskie, gdzie przyjmuję chorych codziennie od godziny 9-ej do 10-ej rano; od 3-ej do 4-ej po południu i od 7-ej do 8-ej wiecz. Leczę wszystkie choroby wewnętrzne, choroby dzieci, osłabienie nerwów, niemoc płciową etc.

Specjalnie Cierpienia Syfalityczne i Skórne.

Dr. Gruenberg,

96 E. Houston Str. — — New York, N. Y.